

## Kamera celuje w mit

"I Ifigenia" w reż. Tomasza Bazana w Teatrze Nowym w Łodzi. Pisze Renata Sas w *Expressie Ilustrowanym*.



«Narzędzia, jakie mogą mieć znaczenie przy spotkaniu z tym, czym jawi się "I Ifigenia", to: znajomość mitu opisanego przez Eurypidesa w tragedii "Ifigenia w Aulidzie" i ciekawość wysterowana na plastykę ciała, oddziaływanie gadżetów, zwłaszcza technicznych (bezpośredni przekaz z kamery, wideodopełnienia to dziś inscenizatorska norma) oraz słowo.

Szczepan Orłowski, autor tekstu napisanego na podstawie starożytnej tragedii, w programie do inscenizacji buduje filozoficzny cokół, formułuje wykładnię z odniesieniami m.in. do Kafki, Fromma, a nawet Żiżka. Dopełniając tytuł, klucz do czytania tego, co odsłoni scena, daje Tomasz Ba-zan - reżyser, tancerz, choreograf i współuczestnik scenicznych działań: "I Ifigenia, i człowiek, i kłamstwo, i prawda, i ja".

Tymi tropami podąża trójka aktorów z osobowością - ekspresyjnych, wyrazistych, budujących napięcia, mocno wpisujących się w sceniczne działanie się. A kamera (prowadzona przez Patrycję Płanik) pilnuje ich niczym oko opatrności.

Uznanie dla Mirosławy Olbińskiej i Sławomira Suleja jako rodziców Ifigenii, a zwłaszcza dla niej samej. W starożytnym micie ojciec przeznaczył ją na ofiarę w nadziei, że bogini Artemida ześle wiatr i unieruchomione okręty popłyną pod Troję. W odsłonie, jaka stworzona została na Małej Sali Teatru Nowego, Ifigenią jest Piotr Trojan. Czy szukać w nim nowego wcielenia mitu androgyna - istoty łączącej cechy męskie i kobiece? W jego interpretacji Ifigenia jest ciekawa świata, który przyjdzie jej poznawać w czasach, gdy: "kłamstwo wyzbyło się wstydu i zaczyna otwarcie nam panować". Bazan zarysowuje dramatyczny zmierzch prawdy, idąc od spontaniczności i naiwności dziecka, które śpiewa zarejestrowane na filmie, przez naukę chodzenia i upadania (pierwsze słowo, jakie dociera do widowni, to: wstań), po monolog Ifigenii, przez długie minuty podającej kolejne etapy klinicznego obumierania mózgu, by dojść do konkluzji, że nauka nie jest w stanie negować duszy, a jeśli tak, to nie ma śmierci...

"I Ifigenia" jest widowiskowym, wypracowanym estetycznie, oprawionym podniosłą muzyką (przygotowaną przez Marcina Janusa) zdarzeniem artystycznym. To performance i happeningowa rozgrywka z ciałem oraz człowieczymi słabościami, uwznioślona szyldem, ale bez koturnów Eurypidesa.

Teatr Nowy wciąż szuka swojej drogi.»

"Kamera celuje w mit"  
Renata Sas  
Express Ilustrowany nr 12  
16-01-2012

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego